

23.09

30. Kazuki Suto



Kazuki Suto rozpoczął XII Fantazję Telemanna z zachowawczą elegancją, kontynuował przebieg części szybkich skutecznie i radośnie, finalnie kreując jednak niedosyt wyrazowy względem możliwości frazowań. Sprawdziło się to jednak niebywale w Kaprysie nr 11 Paganiniego, który Suto wykonał z niezwykle opanowaniem, co zagwarantowało precyzyjne przeprowadzenie każdego fragmentu. W tym zestawieniu *La Cadenza* Wieniawskiego wybrzmiała śpiewnie przede wszystkim dzięki jednorodnej, romantycznej wibracji. *Con Effetto* Krzysztofa Meyera w tym wykonaniu zaskoczyło (pozytywnie) dość introwertycznym wybrzmieniem fragmentów lirycznych, a względem klarowności narracji i jakościowej projekcji dźwięku zawiesiło poprzeczkę oczekiwań dość wysoko.

32. Sakuha Tamura



I Fantazja Telemanna wybrzmiata w interpretacji Sakuhy Tamury bezpretensjonalnie, za to niezwykle spójnie i z pewnością kierunków fraz, w każdej z czterech części. Kaprys Paganiniego (nr 9), być może w służbie planom dynamicznym, stracił nieco z pierwotnie szlachetnego brzmienia dwudźwięków skrzypaczki. Następujący po nim kaprys Wieniawskiego *Alla Saltarella*, stanowił za to udany pokaz muzykalności w licznych mikrofrazowaniach i ujmował subtelnością konsekwentnych rubat. Jako ostatnie wybrzmiato obowiązkowe na Konkursie *Con Effetto*, pełne zróżnicowanych interpretacyjnie rozwiązań i wyegzekwowanych z triumfalną skutecznością.

33. Paulina Tomczuk



Muzykalność Pauliny Tomczuk rozkwitała od pierwszych dźwięków IX Fantazji Telemanna, którą skrzypaczka okrasila w I części pełną wrażliwości ornamentyką, a w kolejnych fragmentach zachwycała pomysłami narracyjnymi i pełnym, stabilnym dźwiękiem. W kaprysie nr 22 Paganiniego, rozpoczętym bardzo drapieżnie, wystąpiły momenty intonacyjnego zawahania w decymach, co nie przeszkodziło na szczęście w utrzymaniu (wysokiego) poziomu wykonawczego całości. *Alla Saltarella* Wieniawskiego zabrzmiała pogodnie, lekko, z dużą dozą filuterności i tematycznym zróżnicowaniem. Kończące prezentację *Con Effetto* Meyera kreowało przestrzeń do swobodnej wypowiedzi artystycznej, z czego Tomczuk skorzystała aż z nawiązką.

34. Sofia Wadzicka



Telemann w wykonaniu Sofii Wadzickiej był energetyczny i majestatyczny zarazem, ale momentami również refleksyjny, co w połączeniu z wyrazistą artykulacją i konsekwentną narracją rysowało kunsztowny obraz XII Fantazji. Z kolei X Kaprys Paganiniego wykazał lekkie straty tekstowe, które jednak wpisują się w ryzyko występu konkursowego i z których Wadzicka wybrnęła znakomicie, o czym świadczyły chociażby niezmiennie stabilne i selektywne pochody lotnego staccato. W Kaprysie Wieniawskiego nr 7 *La Cadenza* wrażenie robiło bezwysiłkowe wykonanie kantylenowego wstępu w najwyższych pozycjach i finezyjne wykończenia legowanych pasaży. Wyrównana projekcja dźwięku w akordach sprawdziła się również w zamykającym występ *Con Effetto* Meyera. Tutaj skrzypaczka wykazała się głębokim zrozumieniem rozwijającej się faktury i nie rezygnując z naturalnej ekspresji, odróżniła utwór estetycznie od pozostałych epok.

35. Kimura Wakana



V Fantazja zagrana została przez skrzypaczkę z migotliwym impetem i odważną ekspresją, czyniącym ją ciekawym i wielobarwnym podjęciem tematu. Każdy z pokazów różnorodnych tematów w *Con Effetto* Meyera przeprowadziła z dużą swobodą, ale i rozmysłem, co przekonywało o silnej osobowości i uzasadnionych muzycznie rozwiązaniach interpretacyjnych. Prezentację zakończyły krystalicznie czyste przebiegi kaprysów. *La Cadenza*, wybrzmiała dość ekstrawertycznie, ale z poszanowaniem intencji kompozytora – za to z autorskim sznytem frazowania w kantylenach. Jedenasty kaprys Paganiniego W wykonaniu Kimury Wakany dostarczył nie mniej odbiorczej satysfakcji (brawurowa kontrola okraszonego rubatami tekstu w połączeniu z alikwotową intonacją). Wyjątkowo udany technicznie, a zarazem artystycznie występ!



37. Gaja Wilewska

Gaja Wilewska zaprezentowała niezwykle ciekawe zestawienie programowe. Czy podobnie można określić jednak jego realizację? III Fantazja Telemanna przekonywała w każdej z fraz o swojej sentymentalnej naturze, a także stanowiła stabilną rozgrzewkę przed tym, co dopiero miało nastąpić. Nienaganna technika Wilewskiej przysłużyła się skutecznemu przekazowi każdej z wariacji ikonicznego kaprysu XXIV Paganiniego. Spektakularnie zagrała *Con Effetto* Krzysztofa Meyera – tempa fragmentów motorycznych, zachwycające selektywnością wykonania, rzuciły rękawicę pozostałym interpretatorom. Rzadko wykonywany kaprys Henryka Wieniawskiego *Les Arpeges* zamykał występ Wilewskiej optymistyczną śpiewnością mimo swoich fakturalnych zawłości. Skrzypaczka wykazała się niezwykle dojrzałą realizacją materiału niezależnie od obecnych w nim wymagających artykulacji i połączeń technik wykonawczych.



1. Guilleme Baviera Fauste

V Fantazja Telemanna rozpoczęła ten występ zróżnicowaną energetyką i zindywidualizowanym frazowaniem. Obecne tu szczęśliwie rozplanowanie załamień dynamicznych, okazać się miało równie ważne i potrzebne dla wyrazu następującego później *Con Effetto* Meyera. To rozpoczęło się pomimo tłumika i określeń wykonawczych w partyturze (*con delicatezza*) bardzo solistycznie, wypłaszczając tym samym ekspresję fragmentów *con energia* czy *con impeto*. Kaprys *La Cadenza* już we wstępie zdradził pewne zawahania intonacyjne i specyficzną technikę zmian pozycji w przygotowaniu akordów. Pasażowa część wykazywała nietypowe pomysły interpretacyjne, które jednak lepiej sprawdziłyby się w okalających je kantylenach. Poza zauważalną muzyczną wrażliwością, dwudźwiękowa część Kaprysu XXI, pozostawiła po sobie niedosyt jakości w zakresie intonacji i projekcji dźwięku (lekkie sforsowania). Naokoło udanego *staccato* skrzypek znalazł jednak przestrzeń na realizację własnych pomysłów narracyjnych w postaci nieoczywistych dla tradycji wykonawczej rubat.



2. Wiktoria Białostocka

Wiktoria Białostocka rozpoczęła IX Fantazję bardzo prostolinijnie, wraz z subtelną ekspresją, co ewoluowało do bardzo skutecznej muzycznie i lekkiej w wyrazie interpretacji. Z wyboru Kaprysów op. 10 Paganiniego, skrzypaczka zdecydowała się na nr 7, prezentując w nim stabilnie perliste staccato i przejmujące kantyleny mimo karkołomnych oktafów. W trzecim z opus 10 kaprysie Wieniawskiego *L'Etude* (rzadki, odważny wybór) Białostocka wykazała się pełnią wirtuozerii. Mimo naszpikowanej pułapkami dwudźwiękowej materii skrzypaczka utrzymała się w ryzach alikwotowej intonacji. Meyerowskie *Con Effetto* rozpoczęła bardzo surowo i intymnie, co pozwoliło na organiczny rozwój całościowej narracji dzieła. Tym atrakcyjniej wybrzmiały bowiem snujące się *legato* figuracje w części *con leggerezza*, oraz zauważalnie szersze brzmienie kolejnych fragmentów. Bardzo zróżnicowany dramaturgicznie i wyrazowo występ!